

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycyach Stowarzyszeń rzeźników i masarzy w sprawie otwarcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla dowozu bydła i nierogacizny.

Wysoki Sejmie!

Stowarzyszenia rzeźników i masarzy w Żywcu, Zatorze i Chrzanowie, wniosły petycę do L. 3799, 4310 i 3741 z prośbą, by Wysoki Sejm wyjednał otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla dowozu bydła rogatego i nierogacizny.

Komisja gospodarstwa krajowego zastrzedz się stanowczo musi przeciw takim żądaniom, uważając otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej, jako cios zabójczy dla hodowli krajowej.

Ogólnie jest wiadomem, że dopiero od czasu zamknięcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej hodowla tak bydła jak i nierogacizny, zaczęły się w Galicyi podnosić, oswobodzona od cięższej na niej zmory zawleczenia księgosuszu z Rosyi, a zarazy płucnej i pyskowo-raciejowej z Rumunii.

W obu tych krajach stosunki zdrowotne u bydła i świń są oplakane, a nadzór weterynaryjny daleki od odpowiadania potrzebom.

W Rosyi n. p. wypadła jeden weterynarz na 4537 kilometrów kwadratowych, w Rumunii również, jak stwierdzają raporta konsulów austriackich, siły weterynaryjne zupełnie są niedostateczne do opanowania ciągle pojawiających się epidemicznych chorób.

Najnowsza ustawa weterynaryjna rosyjska z roku 1903, nie daje wcale gwarancji dostatecznej zdrowotnej kontroli, nie nakłada bowiem obowiązku na właścicieli bydła donoszenia władzy kontrolującej o każdym wypadku zarazy.

Z tego też powodu Rząd państwa tak zaprzyjaźnionego z Rosją, jak cesarstwo Niemieckie, nie dopuścił przy układaniu najnowszych traktatów handlowych do równego uwzględnienia orzeczeń weterynaryjnych rosyjskich z niemieckimi.

Otwarcie granicy najboleśniej odczuć by się dało hodowcom mniejszej własności, włościanom bowiem nasi są jak wiadomo głównymi producentami bydła mięsnego i nierogacizny, i od nich to dopiero zakupują bydło więksi właściciele na opas do gorzeln, lub wypasów nadrzecznych, a handlarze nierogacizną, którzy potem na targach większych miast krajowych sprzedają, czyli też eksportują do Pragi lub Wiednia.

Z otwarciem granicy eksport bydła i nierogacizny musiałby zupełnie ustać. Wiadomo bowiem, że pomimo bardzo surowej kontroli weterynaryjnej w Galicyi, niejednokrotnie przychodziło nam walczyć ze złą wolą, nie tylko już ościennego mocarstwa, ale nawet i innych krajów koronnych Monarchii. A cóżby się stało, gdyby wiadomo było wszystkim, iż kraj nasz przez otwarcie granicy, narażony został na ciągłe niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy.

Hodowla, która dopiero od niewielu lat zaczęła się normalnie rozwijać, musiałaby zupełnie upaść, a znaczne wkłady, w tym kierunku przez Rząd i kraj poczynione, poszłyby na marne, a przy teraźniejszych niskich cenach zboża, jedyne dla bardzo wielu gospodarstw źródło dochodu, zupełnie byłoby zniszczone.

W myśl tych wywodów Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyami do L. 3799, 4210 i 3741 przechodzi się do porządku dziennego.

Zastępca Przewodniczącego:

Stadnicki w. r.

Sprawozdawca:

Brykczyński w. r.